Nr. 588. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 21 grudnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Świat niemiecko-angielski.

Lwów, 21 grudnia.

Stara to historja, że krzyżak, ile razy miał mu ktoś na pięty nastąpić, co do którego siły nie był pewien, płaszczył się i gwałtownie przyjaźń ofiarował domniemanemu nieprzyjacielowi. Tymczasem, uśpiwszy przeciwnika, zbierał siły, aby znienacka napaść go i — zgnieść.

Podobną grę prowadzi krzyżactwo nowoczesne, czyli Prusy, z Anglją, która stoi mu w drodze do światowładczych zachcianek i raz po razu paraliżuje zapędy germańskie w różnych stronach świata. Znane są aż do przesytu te różnorodne „oświadczenia" dyplomatów i angielskich i niemieckich, jakoby ani jednej ani drugiej stronie nie śniło się nawet o wojnie. Poza tą jednak spokojną dyplomacją, tkwi coś, co nie daje spać „niemieckim patrjotom", a może i innym dyplomatom, którzy muszą codziennie kłamać na temat pokoju.

Robi się więc próby po jednej i po drugiej stronie Kanału... Niedawno, bo z początkiem grudnia, odbył się w Londynie *meeting*, na którym zapewniali liczni mowcy, że w interesie Anglji jest utrzymanie dobrych stosunków z Niemcami, w tych dniach zaś znowu odbył się taki sam *meeting* w Berlinie. Zwołała go berlińska korporacja kupiecka, ale wśród uczestników jego reprezentowane były — rzec można — całe Niemcy, bo obok kupców i przemysłowców — uczeni, literaci, dziennikarze, posłowie, nawet rząd w osobie podsekretarza stanu.

Mów wygłoszono z jakie pół tuzina, a oklaskom nie było końca. Bo też i o czem tam nie mówiono? Oto poprostu o tem, aby świat cały podzielić na dwie części: jedną oddać Anglji, drugą Niemcom, bo tylko te dwa narody przejęły się szczerze myślą pokoju i tylko one mogłyby poprowadzić ludzkość na szczyty kultury. Chodzi jedynie o drobnostkę: chodzi mianowicie o to, aby Anglja zrozumiała, że naród niemiecki nie wróg jej, lecz że przeciwnie, pała on gorącem pragnieniem nawiązania z nią serdecznych i braterskich stosunków i to bynajmniej nie w jakichś ukrytych celach egoistycznych, ale w celu pracowania wspólnemi siłami dla dobra całego świata, całej ludzkości. Istnieją wprawdzie między Anglją i Niemcami pewne jeszcze uprzedzenia i pewne nieporozumienia, wywołane głównie i prawie wyłącznie konkurencją na polu handlowem, ale wobec wysokich celów porozumienia anglo-niemieckiego, dla którego doprowadzenia do skutku pracują w obu krajach najwybitniejsi mężowie, powinny one zniknąć i z pewnością znikną. Tego, że Niemcy powiększają swoją flotę, Anglja nie powinna źle sobie tłómaczyć, bo nie dzieje się to bynajmniej w celach wojowniczych, a już stanowczo nie wrogich dla Anglji zamiarach, ale jedynie dla ochrony handlu niemieckiego, kolonij i obywateli niemieckich w obcych krajach. W rezultacie uchwalono rezolucję tej treści, że nawiązanie przyjaznych między Niemcami i Anglją stosunków, ma mieć na celu nietylko ochronę interesów obu tych narodów, ale jeszcze bardziej jaknajskuteczniejsze działanie w interesie duchowego i ekonomicznego rozwoju świata.

Oto, w jaki sposób patrjoci niemieccy z nad Sprewy, czując coraz większą pustkę wokoło siebie, starają się zjednać sobie jedwabnemi słówkami tych właśnie, pod których adresem tak buńczucznie niedawno jeszcze pobrzękiwali szabelką. Stara to metoda niemiecka, wypróbowana przez rzekomych „rycerzy krzyża" w wiekach dawnych, a stosowana teraz przez godnych ich potomków. Z różczką oliwną pokoju w ręku, a słowami wzniosłego przebaczenia na ustach, jak zawsze, tak i dzisiaj, występują w roli apostołów pokoju, szerzycieli kultury, obrońców dobra powszechnego. Niestety, świat przekonał się już tyle razy, iż Prusak właśnie wówczas, gdy ma cios zadać, w anielski uśmiech usta przybiera, że i te przymilania niemieckie w kierunku Anglji, należycie potrafi ocenić. Co warta kultura pruska, pokazali to rozmaici Aehrenbergowie, Trothowie i inni podobni, a że Europa, to nie kolonja afrykańska — więc łatwoby mogło przyjść do tego, że usiłowania kulturonośne panów z nad Sprawy, spotkałyby się z należytem przyjęciem ze strony „barbarów" europejskich. Politycy angielscy są zbyt rozumni i zbyt trzeźwo na świat patrzą, aby mogli się łudzić co do istotnych zamysłów niemieckich, a temsamem i co do ich wyniku, gdyby istotnie miało przyjść do ich realizacji. A że są przytem bardzo grzeczni, więc słuchają i słuchać będą z uprzejmym uśmiechem na ustach bajań pruskich, lecz w duchu śmiać się muszą do rozpuku. Niemcy uchodzili dotychczas za kraj poważnych myślicieli, teraz myśliciele stamtąd zniknęli, a na ich miejce pojawili się fantaści w guście Verne'owskiego „Doktora Oxa". Bo też rzeczywiście, ten śniony przez patrjotów niemieckich świat wielkiej „kultury" pod egidą niemiecko angielską, to fantazja, jakich mało.

O czas nauki szkolnej.

Lwów, 21 grudnia.

W dniach ostatnich obija się o uszy coraz częściej pogłoska, że krajowa Rada szkolna ma zamiar znieść w szkołach naukę jednorazową, a dwurazową zaprowadzić. Wobec tego że reforma taka, poza względami natury ściśle pedagogicznej, sięgnęłaby daleko w głąb życia rodzinnego i miejskich stosunków, nie możemy odmówić sobie zabrania głosu w tej sprawie, a to tembardziej, że głos opinji publicznej, o ile on będzie jednomyślny, na ostateczne postanowienie decydujących czynników, bez poważnego nie pozostanie wpływu.

Jesteśmy zdania, że zaprowadzenie nauki dwurazowej zamiast jednorazowej, jest wprost niemożliwe, już choćby dlatego, że pociągnąć by za sobą musiało zmianę całego systemu wychowawczego młodzieży, czego znowu, jak rękawiczki z dnia na dzień, zmieniać niepodobna. W zaprowadzeniu nauki dwurazowej nie możemy spostrzedz ani jednej strony dodatniej, natomiast ujemnych mnóstwo.

Jeśli chłopak będzie siedzieć w szkole przed- i popołudniu, pozostanie mu do nauki tylko wieczór, tj. czas, w którym i umysł i ciało ucznia, całodzienną pracą umysłową w szkole i całodziennym ruchem najbardziej są zmęczone. A wiemy z praktyki, że nauka wieczorna jest najtrudniejszą i najmniej owocną; w dodatku zaś przemawiają przeciw niej i względy hygjeniczne, a tembardziej, im dłużej w noc się ona przeciąga, a wreszcie w jakim lokalu i przy jakiem odbywa się oświetleniu. Specjalnie zaś mieszkania uczniów z uboższych klas ludności i ich oświetlenie, tak wiele zwykle pozostawiają do życzenia, że same względy ludzkości ku temu wszelkie usiłowania kierowaćby powinny, by naukę w domu przy lampie do ostatecznych skrócić granic.

Do programu wychowania młodzieży, włączono obecnie gimnastykę, ślizgawkę i gry ruchowe na wolnem powietrzu. Skutki tego są bardzo pomyślne i na ogół młodzież szkolna wygląda obecnie czerstwiej i jest zdrowszą niż w tych czasach, kiedy za ślizganie się karano karcerem, lub dawano dwójkę z obyczajów. Na wypadek, gdyby dwurazową zaprowadzono naukę, musielibyśmy powrócić chyba do tych dawniejszych czasów, gdzie chłopak przez 8 miesięcy jesieni i zimy, bo w gruncie rzeczy tak długo trwają u nas te pory roku, prócz spaceru do szkoły i ze szkoły, nie znalazłby ani minuty czasu na ruch na wolnem powietrzu. Ponieważ na miesiąc przed końcem kursu, młodzież ze względu na bliską klasyfikację, uczy się forsowniej, również nie wiele miałaby sposobności do korzystania z wolnych od nauki 3 godzin wieczoru, a w takim razie miałby chłopak zaledwie 6 tygodni w roku, w których codziennie trzy wieczorne godziny mógłby na wolnem spędzić powietrzu i użyć ruchu. A to jest stanowczo za mało. Dzieci rodziców zamożniejszych, uczą się obecnie w godzinach popołudniowych bardzo często muzyki, języków obcych itd., jeśliby zaś popołudnie zabrała im szkoła, nauka ta odpaśćby musiała.

W drugim rzędzie, dwurazowa nauka zamiast jednorazowej, odbiłaby się również na rodzicach młodzieży i na ich domowem gospodarstwie. Lwów jest miastem przeważnie urzędniczem i ten sam mniej więcej charakter mają wszystkie nasze miasta, w których szkoły średnie się znajdują. W urzędniczej tedy rodzinie, ojciec i dzieci o tej samej mniej więcej godzinie dotychczas wychodzili z domu do biura i szkoły i o tej samej godzinie powracali do domu, tak, że wszyscy razem zasiadać mogli do obiadu. Przy nauce dwurazowej, dzieci powracałyby ze szkoły o godzinie 12 południe, a o 2 względnie 3 popołudniu znowuby w szkole znajdować się musiały, tak, że obiad dla nich, przygotowywaćby matka musiała na godzinę 12, podczas gdy obiad drugi dla ojca, do godziny 3 po południu musiałby być przechowywany. Czem byłaby taka podwójna manipulacja w domowem gospodarstwie, zrozumie każda gospodyni domu, ojciec zaś, głowa rodziny, widziałby dzieci swoje przez całą zimę tylko przy świetle.

Wogóle, we wszystkich zajęciach umysłowego charakteru i we wszystkich urzędach, objawia się co raz widoczniej prąd, by pracować raz na dzień tylko a dłużej. W dniach ostatnich, jednorazową służbę zaprowadzono nawet w sądach.

Mówią, że powodem, dla którego Rada szkolna dwukrotną naukę chce zaprowadzić, jest rzekomy fakt, że młodzież szkolna za wiele dziś mając wolnego czasu, — „rozpuszcza się". Czy „rozpuszcza się" ona istotnie, ani twierdzić, ani zaprzeczać nie będziemy; natomiast jesteśmy zdania, że gdyby to nawet było prawdą, dwurazowa nauka złemu nie zapobiegnie, choćby dlatego, że na rozswawolenie się młodzieży złożyło się dużo innych pozaszkolnych przyczyn, których żadne rozporządzenie Rady szkolnej usunąć nie jest w stanie. Złe, o ile ono jest, leży w samem społeczeństwie. z którego młodzież wychodzi, męczenie zaś młodzieży dłuższą nauką, byłoby tylko bezcelowym eksperymentem, który, z góry powiedzieć można, żadnych dodatnich nie da rezultatów.

Naodwrót, jeśli chodzi już o jakąś reformę, to sądzimy, iż raczej zastanowićby się należało nad tem, że młodzież zupełnie niepotrzebnie obchodzi dziś święta obcych obrządków. Dziś, kiedy gimnazja podzielono na polskie i ruskie, jest wprost anomalją, że każe się gimnazjalistom Polakom obchodzić święta ruskie i odwrotnie. Klasycznym tego przykładem jest n. p. lwowskie gimnazjum ruskie, w którem nie ma ani jednego ucznia rzymsko katolickiego obrządku, a którego uczniowie mimoto w rzymsko kat. święta do szkoły nie idą. Podobnież uczniowie Polacy z gimnazjów polskich wolni są od nauki w święta greckie. Nie szkodaż tu tych kilkunastu zmarnowanych dni w roku i czy nie lepiejby było, gdyby młodzieży szkolnej jedne tylko, a własnego jej obrządku święta obchodzić kazano, a natomiast, by jej wakacje o 2 przedłużono tygodnie?

Kilka słów o teatrze lwowskim.

I.

W pamiętnym dla Lwowa, jego kultury i sztuki dniu 4 października roku 1900, kiedy to miasto nasze, na miejsce starej, a tyloma świetnemi i niezapomnianemi wspomnieniami ożywionej „budy" Skarbkowskiej, otrzymało nowy, miljonowym sumptem wzniesiony i w całem tego słowa znaczeniu wspaniały przybytek Muzy dramatycznej, — wyraził pierwszy dotąd tego teatru nowego kierownik, p. Tadeusz Pawlikowski, w swem przemówieniu programowem życzenie, abyśmy oczekiwali rezultatu jego pracy „nie w krótszym czasie, jak ten, którego potrzeba było na zbudowanie gmachu teatralnego".

Od chwili owej do dziś, pięć już lat z górą minęło, zakreślony przez p. Pawlikowskiego termin dawno już upłynął, a niebawem, bo za parę nieledwie miesięcy, reprezentacja stolicy naszej stanie wobec rozogniającej u nas zawsze umysły kwestji wyboru dyrektora teatru na nowe sześciolecie. Czas więc zestawić, pobieżny bodaj, bilans działalności dyrekcji obecnej, ocenić wyniki jej pracy, i na podstawie dostarczonego do tej pory materjału, zająć się rozpatrzeniem zagadnienia, co nam scena nasza dała, co dać mogła i co dać była powinna. Wobec wysokiego znaczenia, jakie w życiu kulturalnem i artystycznem grodu naszego teatr zawsze posiadał i do dziś dnia posiada, temat to nie podrzędnej bynajmniej wagi, w każdym zaś razie temat, choćby z tego względu na baczniejszą zasługujący uwagę, że, być może, wyłonią się przy jego rozważaniu pewne postulaty, których bezwarunkowego spełnienia reprezentacja miasta będzie miała obowiązek domagać się od przyszłego, na dalsze sześciolecie wybranego sceny lwowskiej kierownika.

A zatem — do rzeczy.

Co dał nam nowy nasz teatr i w jakim kierunku rozwijał swoją działalność? Była-li więc scena lwowska istotnie, jak się nam tego spodziewać kazano, twierdzą myśli polskiej, a jej działalność żniwem dla sztuki narodowej, czy też może przeciwnie?

Że z tego właśnie i z tego przedewszystkiem stanowiska, zamierzamy rozpatrzyć rezultaty pracy dyrekcji obecnej — rzecz to zupełnie naturalna i zrozumiała. Umieszczony w teatrze naszym napis, że teatr ten poświęcony sztuce narodowej, rozprasza z góry wszelkie wątpliwości co do tego, jakiemi dążnościami ożywiona była reprezentacja prastarego grodu naszego, przystępując do wzniesienia monumentalnego iście przybytku sztuki dramatycznej, wymowny zaś dążnościom tym wyraz dał ówczesny prezydent miasta w przemówieniu swojem, wygłoszonem *urbi et orbi* podczas uroczystości otwarcia nowego teatru.

Powiedziano tam wówczas, a powiedziano zupełnie słusznie, że „jeżeli inne, szczęśliwsze od nas narody, bo mające byt samoistny i niezależny, mogą teatr uważać wyłącznie za miejsce szlachetnej rozrywki, to dla nas teatr ma inne, poważniejsze znaczenie, gdyż musi być obok tego także twierdzą myśli narodowej, musi mieć cel wznioślejszy, musi być owiany myślą służenia naszym, nigdy nie wygasłym ideałom". I stosownie do tego założenia, przyrzeczono nam przez usta reprezentanta miasta, że nowy teatr „będzie w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu przybytkiem sztuki narodowej, ogniskiem piękna i świątynią prawdy, że zespoli autorów polskich z artystami ku chwale narodu, że będzie wyrazem jego pragnień i jednym z ważnych czynników w spełnieniu dziejowego naszego posłannictwa; że będzie skutecznie oddziaływał w dodatnim kierunku na społeczeństwo, jako czynnik umoralniający, że nie będzie nigdy szkołą i rozsadnikiem cynizmu; że będzie rozwijał zamiłowanie do piękna, da zdrowy, umoralniający pokarm społeczeństwu i przyczyni się do tego, iż miasto nasze będzie nietylko stolicą, lecz i sercem kraju, ogniskiem jego życia umysłowego, przygarniającem wszystko, co piękne i podniosłe, a odtrącającem, co szkodliwe i niecne".

Tak, wszystko to nam przyrzeczono w owym pamiętnym dniu 4 października roku 1900, a słuszność przyznać każe, że także i p. Pawlikowski, jako pierwszy nowego teatru kierownik, nie inne wobec społeczeństwa złożył ślubowanie. Wyraziwszy przekonanie, że w sztuce tkwi „wyższy narodowy interes" i że „jak długo nie mamy w naszych dzielnicach wspólnych i aktualnych interesów politycznych, dopóty interes kulturalny jest tym łącznikiem, który spaja wszystkie części rozerwanej ojczyzny naszej" — przyrzekł, że pracować będzie „dla sztuki wogóle, a dla sztuki narodowej w szczególności" i że „obowiązkiem jego i staraniem będzie, aby scena nasza lwowska pod jego kierunkiem stała się pierwszą sceną polską". A mówiąc o zadaniach socjalnych teatru, skupionych pod wspólnem hasłem „demokracji" i zaznaczywszy, że „demokratyzacja ta może być dwojaką: obniżaniem tego, co wysokie, albo podnoszeniem tego, co niskie", — oświadczył, iż zadaniem tej demokratyzacji, której pragnie służyć, będzie „uszlachetnianie" — uszlachetnianie serc i umysłów.

Wnosząc z takich i podobnych im zapowiedzi, słusznie spodziewać się należało, że teatr nasz pójdzie we wskazanym wyżej kierunku i stanie się istotnie świątynią „sztuki narodowej" z jednej, posterunkiem zaś „naszych, nigdy niewygasłych ideałów" z drugiej strony. Niestety, przyszłość miała okazać i rzeczywiście okazała co innego. Scena lwowska, ta sama, która w najcięższych warunkach politycznych, pod wodzą Bogusławskich, Kamińskich, Skarbków, Dobrzańskich, rozwijała się stale w kierunku nawskróś narodowym, polskim, krzepiła serca i umysły, kształciła całe pokolenia w duchu tradycyjnych cnót obywatelskich i czystej, wzniosłej, do poświęceń gotowej miłości ojczyzny, ta sama scena, z której przed laty rzucono hasło, że „silniej, niż dusza rozmawia się z ciałem, rozmawia scena ze sercem narodu" — obniżyła lot swój, zerwała ze stuletnią przeszło tradycją sceny z nazwy i z ducha narodowej i coraz bardziej, w sposób coraz groźniejszy kultywuje ducha kosmopolityzmu, propagując w repertoarze swoim prądy, hasła i wierzenia, ani nie wyrażające potrzeb społeczeństwa naszego, ani też nie odźwierciedlające jego pojęć i wyobrażeń, tak moralnych, jak umysłowych, lecz przeciwnie, wnoszące w kulturę naszą pierwiastki rozkładu i zgnilizny, zwątpienia i niewiary, nawet cynizmu.

Przykro to wyznać, nad wyraz przykro, a jednak tak jest, niestety! Winna tu bezsprzecznie literatura, ale niemniej winien teatr, który, wbrew istotnym potrzebom społeczeństwa, w takim rozwija się kierunku. Wymowny wyraz temu przekonaniu dał Sejm nasz podczas tegorocznej debaty szkolnej. Padły tam pod adresem teatru naszego z ust przedstawicieli społeczeństwa, ludzi poważnych i szacunkiem powszechnym otoczonych, słowa nadzwyczaj przykre i bolesne, wyrażono bowiem jednogłośną opinję, że teatr ten ani w drobnej cząstce nie spełnia szczytnego swego zadania, że wystawiane w nim utwory

8

Dr. Chrzanower u Risticza.

Opowiadanie wcale nietragiczne

G. Smólskiego.

(Ciąg dalszy).

VII.

Udał się wprost do domu. Głowę jego zaprzątało to, co słyszał, w tak oszołomiającym stopniu, iż nic wokoło siebie nie widział i nie słyszał, prócz zmory wojny z hukiem strzałów działowych. Lola przestraszyła się, widząc go w takiem duchowem znieczuleniu. Pytała go się, co mu się stało, lecz on, nie dając żadnej odpowiedzi wbiegł do swej „pracowni", zamknął się na klucz i począł — pisać.

„Redagował" swój wywiad z Risticzem, by go jak najprędzej wysłać po drucie do Wiednia. Obrabiał niemało już spraw wielce sensacyjnych, lecz tak doniosłej, która miała wstrząsnąć Europą, a może światem całym, jeszcze nigdy w życiu. Czuł ważność swego posłannictwa i trudność zadania. On, nie polityk, miał pisać rzecz polityczną najpierwszorzędniejszego znaczenia: obwieścić zdumionemu światu... katastrofę. Trzeba skupić i wytężyć wszystkie siły, by nie zdradzić w tym lub owym zwrocie nieznajomość przedmiotu. Kobiecha pochwyciłby to i wyszydził w swój sposób, mszcząc się, że pozostał tak daleko w tyle. Dobrze, że przybył dr. Fokschauer. Chociaż zadanie swe spełnia zupełnie samoistnie przecież w rozmowie z nim, skierowując ją zręcznie na tematy aktualnej polityki, zasięgnął języka i o sprawie Bośnii i Hercegowiny, o serbskich aspiracjach do krajów zajętych, o wielko-serbskiej idei, panslawistycznych knowaniach i o kierunku austro-węgierskiej polityki.

Siada z namaszczeniem do stolika i pisze, pisze dwie godziny.

Oto wielkie jego dzieło:

„Nadciągająca burza wojenna". (Wywiad naszego specjalnego korespondenta u jego ekscelencji pierwszego regenta Serbji, dra Jowana Risticza).

Ischl 14 sierpnia.

Przedstawiciel *...blattu* dostąpił dziś wielkiego zaszczytu. Jego ekscelencja, pierwszy regent Serbji, dr. Jowan Ristic, „Cavour serbski", którego apartamenty w „Hotelu Elisabeth" najszczelniej są zamknięte dla wszystkich innych dziennnikarzy, raczył go przyjąć całkiem wyjątkowo, rozmawiając z nim najuprzejmiej przeszło godzinę i robiąc mu nadzwyczaj ważne rewelacje. Nadzwyczajne odszczególnienie zastępcy pisma, spada na pismo same, jako organ wpływowy, z którym najwybitniejsi politycy europejscy liczą się w pierwszym rzędzie.

Herkuliczna postać „Cavoura serbskiego" sprawia na pierwszy rzut oka potężne, żywiołowe wrażenie. Duże, krzaczaste brwi; siwe, gęste, krzewiste bokobrody, przedwcześnie zbielone natężającą pracą duchową i wielką troską o dobro Serbji i dynastji Obrenowiczów, nadają jego twarzy ujmującej a posągowej, dużo wyrazu genjalności. Z wielkich, uduchowionych, nawskróś człowieka przenikających oczów, wystrzela bukiet przezorności, rozwagi, roztropności i energji, żelaznej energji, nie wahającej się przed najśmielszym czynem. Pallas Athene i Mars, połaczone w stadło małżeńskie, gnieżdżą się w nim. Raz w życiu ujrzeć tę historyczną postać wystarczy, by mieć ją wciąż przed wzrokiem pamięci do grobowej deski. Do wysokich jego zalet zaliczyć jeszcze należy nadzwyczajną prostotę w obejściu i wystąpieniu. Klasyczna prostota owych wielkich Rzymian, którzy, jak chłopi, gdy oręż spoczywał w pochwie, chodzili za pługiem.

Nad wszelki wyraz ujmujący w rozmowie. Causeur niezrównany, lecz przytem dyplomata najskończeńszy, z każdem liczący się słowem, używający dla zaciemnienia myśli obrazowego sposobu wyrażania się i przenośni.

Przyjął mnie jak dobrego znajomego, niemal jak przyjaciela. Siedliśmy sobie na kanapie i paląc wyborne cygara, rozmawiali najswobodniej.

Jego ekscelencja traktowała naprzód z niezrównanym humorem najważniejsze sprawy europejskie. Potem przyszła gra dyplomatyczna w gazowej osłonie naiwności. Nie dawałem się jednak zbić z tropu. Nie pomogło częste wymawianie się nieznajomością języka niemieckiego. Stałem przy swojem twardo, jak „Kupiec wenecki" przy funcie mięsa ludzkiego.

Zrazu widocznie nie chciał powiedzieć za wiele, więc jego ekscelencja raczyła używać sztuczek — jak to mówią, wykręcania się sianem. Lecz mnie nie zbije z tropu nawet tak wielki mąż stanu. Konsekwentnie i wytrwale zdążając do celu, ostatecznie osiągnąłem zdumiewający rezultat, jak łaskawi czytelnicy przekonają się z poniżej następującego:

Nad Europą zawisła groźna chmura — niebezpieczeństwo wojny!

Oto merytoryczny przebieg wywiadu.

Zegar ratuszowy wybijał właśnie 9 godzinę po północy, gdym wszedł do salonu Jego ekscelencji — liczba mieszkania 18 w hotelu powyżej wymienionym. Zastałem „Cavoura serbskiego" w negliżu, w jedwabnym czerwonym szlafroku, żółtych safianowych trzewikach, na głowie czapeczka formy biretu, nie fez turecki, lecz z dość dużym kutasem, podobnym jednak do kutasa fezowego. Tę czapeczkę można uważać za symbol mówiący: precz z wszelkim wpływem tureckim; swoją drogą bierzemy z Turcji czego nam potrzeba, na pozór niewinny kutas, zostawiając jej fez bez kutasa.

Nauczyłem się od jego ekscelencji wyrażać się obrazowo.

Powtarzam: doznałem wyszukanej uprzejmości, nawet serdeczności sporo w przyjęciu.

— Znam — raczył rzec — dziennik, którego pan jesteś przedstawicielem. Któż w Europie nie zna „...*blatt*". Jestto moja najulubieńsza gazeta, którą czytam codziennie. Zaprenumerowałem pańskie pismo dla króla.

Gdy to mówił na powitanie, trzymał rękę moją w obydwóch swych dłoniach, ściskając mą prawicę tak silnie, że trzeba było przezwyciężenia, by z bolu mimowoli nie krzyknąć.

Jego ekscelencja siłacz duchowy i cielesny.

— Bardzo mnie cieszy — raczył mnie zapewniać w dalszym ciągu — poznać osobiście tak znakomitego publicystę. Pańskie pióro niezrównane...

Skłoniłem się nisko, dziękując za tak zaszczytne uznanie.

Jego ekscelencja raczyła jeszcze dodać:

— O panu specjalnie słyszałem dużo pochlebnych rzeczy, że jesteś prawą ręką swojego wydawcy.

— Spełniam tylko swój obowiązek — odpowiadam — a czuję się szczęśliwym, jeśli wydawca nasz tak zasłużony, zadowolony ze mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„mało-co więcej zawierają prócz haszyszu i trucizny, do której publiczność powoli się przyzwyczaja" (W. hr. Dzieduszycki), że „poczyna się stawać już nietylko apostołem skażenia, ale wprost ideałów przewrotowych" (ks. arc. Teodorowicz), że „przestał być szkołą języka i obyczajów, bardzo rzadko daje sztuki takie, któreby można młodzieży polecać, a często takie, które trzeba jej od radzać" (poseł Tomaszewski) — wogóle, że raczej szkodę społeczeństwu przynosi, niż korzyść i pożytek.

Kto śledził uważnie działalność dotychczasową sceny lwowskiej, ten, choć z żalem, musi uznać, słuszność i prawdziwość zarzutów powyższych. To pewna bowiem, że teatr nasz, z założenia i przeznaczenia swego polski, obowiązków swoich względem społeczeństwa polskiego nie spełnia. Tak, jak rzeczy dotąd stoją, z nazwy on tylko polski, ale duchem nam obcy — obcy naszym pojęciom, dążeniom, ideałom i tradycjom narodowym, nierzadko wręcz im wrogi. Polskość jego — to tylko firma polska, gdy tymczasem kierunek jego, działalność, treść — owiane są nawskróś duchem kosmopolityzmu. A przecież... przecież miało być inaczej. Niestety, wszystkie zapowiedzi i rozbudzone niemi wśród społeczeństwa naszego nadzieje okazały się złudnemi, nie ziściły się ani w drobnej choćby części. Szkoda, bo wszystko zdawało się przemawiać za tem, że będzie właśnie przeciwnie...

H. Cepnik.

Robotnicy polscy na Morawach.

W całem zagłębiu ostrawsko-karwińskiem jest około 40 000 Polaków, przeważnie robotników fabrycznych i górników. Rekrutują się oni z najuboższych mieszkańców Galicji, skąd za chlebem wyemigrowali. Nie przynieśli ze sobą żadnej kultury, po największej części są to analfabeci, nie posiadają najczęściej ugruntowanego poczucia narodowego i rychło ulegają wpływom niemieckim i czeskim Dziwić się prawie trudno, że po krótkim pobycie na ziemi morawskiej, podają się za Czechów, zatracają język i zwyczaje narodowe. Ogromny rozwój przemysłu, wyłącznie w rękach niemieckich i czeskich, wspaniałe szkoły czeskie i niemieckie i rozliczne stowarzyszenia ekonomiczno-oświatowe imponować im muszą, a umiłowania rzeczy ojczystych nie mają tu, na ziemi obcej, na czem oprzeć.

Okazywała się też dawno potrzeba zaopiekowania się tym odłamem ludności polskiej, by go utrzymać w łączności z kulturą i z krajem rodzinnym. Ta potrzeba wyłoniła myśl zbudowania „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie, jako centrum zagłębia węglowego — i dziś dom ten stał się istotnie środowiskiem całego kulturalnego ruchu między tamtejszą ludnością polską Mieści się tutaj czytelnia i wypożyczalnia Towarzystwa Szkoły ludowej, a w ciągu ostatnich lat umieszczono szkołę ludową, która obejmuje obecnie pięć klas i ochronkę.

Do szkoły polskiej, którą założyło i utrzymuje Towarzystwo szkoły ludowej w Krakowie, uczęszcza ogółem 250 dzieci. Tutaj również zorganizowano wieczorne kursa dla młodzieży rzemieślniczej, z których korzysta w dwóch oddziałach przeszło 50 terminatorów polskich. W wielkiej sali Domu polskiego, odbywają się przedstawienia teatralne i obchody narodowe, które w niemałym stopniu przyczyniają się do spotęgowania uczuć narodowych u robotnika polskiego.

Tak więc „Dom polski" odzyskuje dla narodowej kultury martwe dotąd warstwy. Usiłowania te nie pozostały bez wpływu i postęp znać w każdym kierunku. Robotnicy polscy zrzucają powoli obce naleciałości, a wzrastające poczucie narodowe przejawia się w dążeniu do uzyskania praw, jakie należą się ludności, posiadającej w zagłębiu ostrawskiem przewagę wśród robotników a przyczyniającej się do wzmożenia krajowego majątku.

W najbliższej okolicy Ostrawy Morawskiej, w Michałkowicach, Polskiej Ostrawie powstały szkoły polskie i ochronki; w sąsiednich Witkowicach, Przywozie, Marjańskich górach, powstały Koła Tow. szkoły ludowej, czytelnie polskie, a ruch kulturalno-narodowy popłynął nawet na Śląsk opawski. W stosunku jednak do potrzeb pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. W Witkowicach, gdzie około 10 tysięcy robotników polskich przebywa, okazuje się potrzeba założenia szkoły polskiej i uratowania corocznie kilku setek dzieci polskich, ulegających tak szybko wpływom germanizacji i czechizacji. Potrzeby duchowe polskich robotników zaspakajają księża Czesi. Czterdzieści tysięcy robotników polskich nie ma ani kościoła polskiego, ani swego kapłana. Solidarnemi staraniami uzyskali Polacy, że w Morawskiej Ostrawie co trzecią niedzielę odprawia się nabożeństwo polskie a w Przywozie księża Czesi wygłaszają kazania polskie.

Praca w kierunku moralnym posuwałaby się tutaj o wiele prędzej, gdyby przybywało tu więcej inteligencji polskiej. Dotąd przedstawiciele inteligencji, czynni w narodowym ruchu, to lekarz wolno praktykujący w różnych gminach morawskich i śląskich, redaktorowie pism polskich i nauczyciele szkół polskich prywatnych. Garstka górników, inżynierów polskiej narodowości, pomimo najlepszych chęci, będąc w stosunku zależności od niemieckich i czeskich przedsiębiorców, mało poświęcić się może działalności kulturalnej. Ale w stosunku do sił zdziałano wiele. Nw. Morawska Ostrawa, uwzględniając potrzeby robotników polskich, daje już prawa językowi polskiemu; władze przyjmują pisma w tym języku, a kupcy obsługują po polsku polską klientelę.

Walne zgromadzenie „Domu polskiego" ściągnęło do Morawskiej Ostrawy licznych gości z Krakowa, którzy wraz z miejscowymi czynnikami zebrali się w „Domu polskim", by obradować nad ocaleniem tej ważnej instytucji. Zbytecznem byłoby opisywać znane dzieje „Domu", który podczas budowy padł ofiarą przedsiębiorcy. Do tego czasu tylko wysiłki jednostek i ofiarność społeczeństwa rok rocznie ocalały „Dom polski" od grożącej ruiny. Rok więc sprawozdawczy ustępującej dyrekcji nie był szczęśliwszy. Główni wierzyciele „Domu", to czeskie instytucje: Browar czeski w Morawskiej Ostrawie i bank hipoteczny w Bernie, wiadomo zaś że upadek „Domu polskiego" dostarczyłby akcji czeskiej nowego posterunku. Bankructwo „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie, byłoby również bankructwem dotychczasowej pracy nad robotnikiem polskim na Morawach. Sądzić jednak trzeba, że społeczeństwo nie pozwoli upaść tak ważnej instytucji kulturalnej.

Walnemu zgromadzeniu przewodniczył dr. Seidl z Morawskiej Ostrawy. Przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1904 i udzielono ustępującej dyrekcji absolutorjum, wraz z podziękowaniem za dotychczasową pracę. Przyszłą dyrekcję „Domu polskiego" postanowiono przenieść z Morawskiej Ostrawy do Krakowa.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego)

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 21 grudnia.

Teatr miejski: „Chopin", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Izbie rękodzielniczej (ratusz II p.): Posiedzenie Komitetu obywatelskiego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W szkole kolejowej (sala gimnastyczna): Zgromadzenie urzędników kolejowych. Początek o godzinie $5^1/_2$ wieczorem.

W towarz. „Kapeli narodowej" (ul. Ormiańska l. 29): Walne zgromadzenie członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W szpitaliku im. św. Zofji: „Gwiazdka" dla biednych chorych dzieci. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa obrazów. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (21): Tomasza. — Tomisława. — (8). Pałapia pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 02.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —4° R. Pochmurno. W nocy padał śnieg.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Piękna pogoda, ostry mróz; w Galicji zachodniej: Przeważnie pogodnie, temperatura wyższa.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami sądowymi: podof. rach. 38 pp. Izaaka Nicka do Grzymałowa; Mozesa Sommersteina, podof. rach. 55 pp., do Podhajec; wachmistrza 7 p. ul., Stefana Chomickiego, do Nowego Sioła; sierżanta 68 pp., Mozesa Freudmana, do Cieszanowa; Andrzeja Kraanerwettera, podof. rach. 9 pp, do Niżankowic; Dymitra Huniowskiego, podof. rach. 32 p. artyl. dywiz., do Żabiego; Jana Szarana, tyt. wachmistrza żandarmerji, do Baligrodu; Adama Hofmana Adamskiego, wachmistrza 3 p. ul. obr. kraj., do Sokala; Józefa Czarnobrywego, podof. rach. 7 p. ul., do Nowego Sioła; Jana Macelucha, podof. rach. 33 pp. obr. kraj., do Gwoździca.

Prezydjum galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych; Kazimierza Wierzejskiego, Augustyna Staszyńskiego, Ludwika Kaliausa, Juliusza Kozłowskiego, Ludwika Paulego, Franciszka Strowskiego, Ludwika Romańskiego, Bronisława Krzyżanowskiego, Jakóba Janusza Gustawa Binicka, Bronisława Bilińskiego, Judę Natana Löbla, Joachima Penlakera, Władysława Młynarza, Zygmunta Grzyba, Jana Tycholsa, Eugeniusza Czerniawskiego, Alfreda Kotscha, Eugeniusza Kobylańskiego, Stanisława Berwida, Stanisława Lechowskiego, Kazim. Radwańskiego, Lud. Dębskiego, Wenantego Berezowskiego Wojciecha Cwynara, Rudolfa Maaka, Tomasza Kuguta, Michała Bogdanowicza, Alfreda Krzyżanowskiego, Djonizego Korytowskiego, Adama Tarnawskiego, Józefa Stachołka, Emila Łuckiego, Feliksa Lewickiego, Leopolda Przewoźniczka, Jana Kuźniara, Oskara Chanz'ssa, Abrahama Zelmera, Stanisława Stoklosę, Kaspra Pokosa, Grzegorza Celewicza, Jana Rychlickiego, Edwarda Zifala, Zygmunta Maruszczaka, Władysława Ziarkiewicza, Alojzego Jankiewicza, Ignacego Śledzińskiego, Kazimiera Arzta, Stanisława Urzędowskiego, Andrzeja Stabrawę, Mikołaja Hawryłowa, Jana Grabowskiego, Michała Malinowskiego, Teodozego Leszczyńskiego, Michała Sahajdaka, Ignacego Kamińskiego, Wilhelma Domiczka i Stefana Nikoraka.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądowych Franciszka Adamskiego w Gródku, Władysława Wesołowskiego we Lwowie, Józefa Tura w Glinianach, Karola Nasadnika w Kołomyji i Władysława Popiela w Tarnopolu, oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjała kancelaryjnego, Ferdynanda Langa z Sambora do Boryni, oraz kancelistów sądowych: Augusta Kobryna z Buska do Łopatyna i Jana Zaleszczuka z Cieszanowa do Turki, — dalej przeniósł oficjałów kancelaryjnych: Michała Kruszelnickiego z Baligrodu do Przemyśla, Bronisława Konasiewicza z Sokala do Sambora i Kazimierza Cwenarskiego z Niżankowic do Brzeżan, oraz kancelistów sądowych: Stanisława Szwarczyka z Łopatyna do Kosowa, Leopoldą Mierzwińskiego z Kosowa do Kołomyi, Romana Maciejko z Gwoździca do Jaworowa, Bolesława Smutka z Żabiego do Budzanowa, Wilhelma Matejko z Grzymałowa do Jaworowa, Marka Wildsteina z Boryni do Kosowa, Nuchima vel Natana Gensera recte Ginsberga z Nowego Sioła do Zborowa i Bazylego Romanowskiego z Nowego Sioła do Buska.

Zamiast kart noworocznych. Coraz bardziej rozpowszechnia się u nas piękny i dobry zwyczaj przeznaczania w okresie noworocznym pewnej kwoty na cele publiczne zamiast kosztownego, a bezużytecznego rozsyłania kart noworocznych. Zwyczaj to u nas nowy, niedość jeszcze u nas przyjęty, więc potrzeba go przypominać corocznie, aby się wżył, rozpowszechnił, objął jak najszersze koła naszego społeczeństwa. Jesteśmy pewni, że, jak w ciągu lat ostatnich, tak i w bieżącym roku, wiele osób zechce pójść za tym zwyczajem i złożyć bodaj parę koron na jakiś cel publiczny i dlatego przypominamy, że na kresach polskich, na Śląsku piastowym jest instytucja, której należy się szczególniejsze poparcie ze strony ogółu polskiego: „Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego". Macierzy zadaniem jest zakładać i utrzymywać szkoły polskie na Śląsku wszędzie tam, gdzie szkoły polskiej potrzeba nieodzownie, a gdzie na razie nie można wywalczyć utrzymania jej z funduszów publicznych. Utrzymując szkoły, a obok nich ochronki polskie, wspierając młodzież polską, uczęszczającą do szkół średnich, prowadząc bursę dla tej młodzieży, Macierz kładzie mocne podwaliny polskiej przyszłości Śląska, a pracuje w warunkach niezmiernie trudnych i ciężkich, które łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że cała przewaga kapitału i władzy jest na Śląsku po stronie Niemców i że Niemcy śląscy, popierani przez rodaków swych z całego obszaru językowego niemieckiego, nie szczędzą wielkich nawet ofiar na germanizację ludności polskiej. Bez pomocy ze strony społeczeństwa polskiego pozaśląskiego, Śląsk polski się nie ostoi wobec potężniejącej z dniem każdym germanizacji, to też pamiętając o walce braci naszych śląskich z żywiołem germańskim **zamiast życzeń noworocznych składajmy grosz na Macierz szkolną cieszyńską.** Redakcja nasza jak najchętniej będzie pośredniczyła w zbieraniu datków i będzie potwierdzała ich odbiór w rubryce składek.

Zużytkowanie śmiecia. Sekcja techniczna Rady miejskiej, rozpatrując onegdaj preliminarz budżetu utrzymania czystości w mieście, uchwaliła rezolucję z wezwaniem do magistratu, aby zastanowił się nad zużytkowywaniem śmiecia, a to przez spalanie go, jako materjału opałowego dla kotłów.

Nagła śmierć. Wczoraj około 2 godziny popołudniu, na ulicy Zielesiennej, 75 letni Konstanty Brezdeń, zarobnik, niosąc wodę w konewce, doznał nagle udaru sercowego i upadłszy na bruk, w kilka minut umarł.

Awanturniczy rzeźnik. W szynkowni Samuela Biasticka w obrębie rzeźni miejskiej, powstała wczoraj między rzeźnikami krwawa bójka, która przeniosła się później do rzeźni właściwej, tak, że pełniący tamże służbę kapral policji, zmuszony był do interweniowania, co znowu wprawiło w taką pasję rzeźnika Wojciecha Szczepłowskiego, że pochwycił kaprala za bary i usiłował przewrócić go na ziemię, a wreszcie zerwał mu z piersi półksiężyc z numerem i wrzucił go — t. j. półksiężyc a nie policjanta — do kotła, w którym parzyły się zabite świnie. Nie mógł znieść tego despektu kapral i oświadczył awanturniczemu rzeźnikowi, że go aresztuje, ten jednak przy pomocy swojego kolegi Władysława Sokołowskiego z Zamarstynowa, poszturkał aresztującego go kaprala, poczem obaj uciekli. Nie długo jednak cieszył się Szczepłowski wolnością, gdyż w pół godziny później, żołnierze policyjni znaleźli go i odstawili na inspekcję policyjną, skąd go z wielkim tylko trudem zdołano odstawić do aresztów. Szczepłowski jest ogromnym awanturnikiem, karany był też już sądownie kilkanaście razy za gwałt publiczny, burdy, złośliwe uszkodzenie cudzej własności, ciężkie uszkodzenie ciała, opilstwo i t. d.

Schwycony złodziej. Pan M. J. słuchacz politechniki, obudziwszy się wczoraj o godzinie wpół do 11 rano, spostrzegł gospodarującego w swem mieszkaniu jakiegoś jegomości. Narobił więc krzyku, zbiegli się sąsiedzi i jegomości owego, który chciał umknąć, przytrzymano, odebrano mu drobiazgi, jakie zdołał już pochować do kieszeni i oddano w ręce policji. Złodziej nazywa się Adam Oleksiszyn i pochodzi z Świerzkowic, powiatu Zaleszczyckiego.

Kronika krakowska. (Telefonem). Odbyło się tu otwarcie nowego lokalu „Związku niewiast katolickich". W uroczystości wzięli udział Henryk Sienkiewicz i ks. arcyb. Teodorowicz. Sienkiewicz w pięknem przemówieniu zaznaczył, że w teraźniejszych czasach niedość jest mieć zasady, niedość wyznawać je w życiu publicznem, lecz trzeba umieć i chcieć dla nich pracować. Przemówił również w podniosłych słowach ks. arcyb. Teodorowicz, poczem zebranym udzielił błogosławieństwa pasterskiego.

Choroba carowej. O stosunkach na dworze carskim donosi *Gil Blas*: Jedna z dziennikarek paryskich interwiewowała dra Lalanda, który przez dłuższy czas był nadwornym lekarzem cara i do dzisiaj zachował jego przyjaźń i zaufanie. Dr. Lalande, który utrzymuje prywatną korespondencję z carem, opowiadał między innemi, że carowa jest bliską obłędu na temat, że czeka ją ten sam los, co Marję Antoninę. Pragnie ona koniecznie wyjechać z Rosji z mężem i dziećmi, ale car nie chce zgodzić się na to. Dr. Lalande potwierdza stanowczo pogłoskę o rodzinnej scenie, która odbyła się w gabinecie cara. Wielki książę Włodzimierz, przedstawiciel partji reakcyjnej, po gwałtownej scenie, porwał cara za ramię i rzucił o ziemię tak mocno, że car wywichnął rękę.

Własność gruntów w Londynie. Nie wszystkim wiadomo, że londyńscy kamienicznicy są tylko właścicielami domów, ale nie gruntów, na których te domy stoją. Cały prawie Londyn wraz z placami targowymi, ogrodami i parkami publicznymi, jest własnością czterech lordów, to jest członków najwyższej arystokracji, którzy wynajmują pojedyncze place do budowania domów na przeciąg 99 lat, naturalnie za ogromnymi czynszami. Tymi szczęśliwymi posiadaczami są książęta: Westminster, Portland, Bedfort i lord Portman. Ten ostatni posiada w zachodniej stronie Londynu obszar, na którym stoi 2000 domów. Gdy przed kilku laty odnowiono kontrakta dzierżawne, pozwolił sobie szlachetny lord podwyższyć czynsz dzierżawny sześciokrotnie. Książe Portland ma ze swych placów londyńskich 12 miljonów koron rocznego dochodu, zaś książe Bedford ma kolosalne dochody z placów targowych, gdyż od każdego sprzedanego tam kosza jarzyn, od każdego funta mięsa, pobiera haracz.

Aresztowanie defraudanta. Z Wiednia donoszą: Uwięziono poczmistrza Juljusza Krala, który z pieniędzy kasowych miał zdefraudować 40 do 50.000 koron a 80.000 prywatnych.

Z kraju.

Drohobycz. (*Fatalny wypadek.*) W rafinerji nafty „The Anglo Galicia" robotnik Nawój wyprał w benzynie swoje ubranie robocze, przesiąknięte ropą i następnie nie należycie wysuszone ubrał w drugim dniu. Gdy podczas pracy zapalał papierosa, zajęło się ubranie i stanął cały w płomieniach. Mimo pomocy, z którą mu pospieszono, doznał bolesnych poparzeń. W stanie bez nadziei utrzymania go przy życiu odstawiono go do szpitala.

(*Pod kołami pociągu.*) W zeszłą sobotę na torze kolejowym, pomiędzy główną stacją kolejową drohobycką, a stacją Drohobycz Truskawiec, dostali się pod koła pociągu przechodzący torem 18 letni Reich, syn znanego tu przemysłowca oraz 16 letnia córka magazyniera kolejowego, A., uczenica szkoły wydziałowej. Idąc torem wśród niezwykłej burzy i wichru, nie usłyszeli, iż pociąg nadchodzi i dostali się pod jego koła. Oboje odnieśli ciężkie rany. Ona już im uległa, jego lekarze mają nadzieję utrzymać przy życiu, lecz pozostanie kaleką do śmierci.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, ordynuje obecnie przy ulicy Bielowskiego l 6.

* **Sala Towarzystwa pedagogicznego** (ul. Zimorowicza l 17) pięknie odnowiona, po dłuższej przerwie oddaną została z dniem 15 grudnia b r do użytku publicznego. Obok sali powstały bardzo przestronne i gustownie urządzone boczne ubikacje. Miłośnicy teatrów amatorskich i koncertów powitają zapewne wiadomość niniejszą z żywem zadowoleniem, gdyż brak tej sali ze względu na dogodne jej położenie dawał się odczuwać.

Zgłoszenia o wynajm przyjmuje biuro Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Friedrichów l 10 między godz. 12—2.

* **Bezpłatna wypożyczalnia Koła im. Asnyka T. S. L.** dla robotników i sług przy ulicy Teatralnej l 8, otwarta będzie w niedzielę 24 grudnia b r jak zwykle od 10—12 przed południem Przed świętami bibljoteka pomnożona nowemi książkami.

* **XVIII. zwyczajne zgromadzenie** delegatów związku powiatowych Kas chorych w Galicji i Bukowinie zwołane pierwotnie na dzień 7 stycznia 1906 roku odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 28 stycznia 1906 roku o godzinie 10 rano z niezmienionym zresztą porządkiem dziennym i miejscem obrad zgromadzenia.

* **Podziękowanie.** JW. P. Józefina hr. Reyowa, pamiętająca co roku o ubogiej młodzieży szkoły tutejszej, ofiarowała w bieżącym roku na odzież i obuwie 150 kor dla szkoły w Mikulińcach, a 50 kor. dla szkoły w Ładyczynie. Za ten hojny dar, umożliwiający najuboższej dziatwie regularne uczęszczanie do szkoły w porze zimowej, składają kierownicy obu szkół dostojnej ofiarodawczyni gorące podziękowanie.

W. Baley Ł. Łapczyński.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Chopin", opera w 4 aktach, napisana przez J. Orefice, na tle melodji Fr. Chopina, słowa A. Orvieto. Gościnny występ Ireny Bohuss Hellerowej.

Jutro w piątek, po raz pierwszy w bieżącym sezonie (wznowienie) „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla; muzyka Michała Świerzyńskiego.

W sobotę, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

Z teatru. W dzisiejszem przedstawieniu opery „Chopin", wystąpi gościnnie pani Irena Bohuss Hellerowa po raz pierwszy w partji Flory.

Jutro, w piątek, na ostatnie przedstawienie przed świętami, wznowione będą prześliczne jasełka Łucjana Rydla, pt. „Betleem polskie", w których przed oczami widzów przesuwają się tak drogie nam postacie historyczne. W przedstawieniu bierze udział cały personal teatralny, a ponieważ cały utwór wystawiony z wielką starannością, spodziewać się należy, że jasełka i w tym roku cieszyć się będą wielkim udziałem publiczności, zwłaszcza rodziców z dziećmi.

„Śmigus" nr. 24. Ostatni w tym roku numer *Śmigusa* dowodzi, że redaktor jego posiada bardzo wielki humorystyczny budżet i dobrze nim gospodaruje, skoro w jeden i to ostatni w roku numer, tyle wlać zdołał humoru, że go śmiało na kilka numerów rozdzielić było można. Przedewszystkiem więc rzuca się w oczy polityka bieżąca zaprodukowana w liście dobrego znajomego czytelników *Śmigusa* Pafnucego Bambusińskiego, który w tym numerze dosiadł pegaza i przetłómaczył specjalnie dla br. Gautscha „Czerwony sztandar" na język niemiecki. Kronika krakowska, drobiazgi, pyszne. A już wprost świetnym jest znajdujący się w numerze prospekt noworoczny *Śmigusa*, wydrukowany w kształcie dużego „losu", na którego stronie odwrotnej umieszczono wesołe wezwania do prenumeraty w językach: polskim, ruskim, czeskim, angielskim, węgierskim, francuskim. włoskim, łacińskim i hebrajskim. W każdym razie, powiedzieć można, że roku, który mija, *Śmigus* nie zmarnował, dał bowiem swoim czytelnikom więcej nawet, niż im obiecał.

Nowe książki. Polskie Tow. nakładowe (składy główne: księgarnia Polska Połanieckiego we Lwowie i Wendego w Warszawie) wydało dwie bardzo ciekawe i interesujące prace: „Wstęp historyczny i krytyczny do manifestu komunistycznego Marksa i Engelsa", p. Karola Andlera. Wstęp krytyczny omawia stanowisko mieszczan i proletarjatu, proletarjatu i komunistów, sprawę piśmiennictwa socjalistycznego i komunistycznego i określa stanowisko komunistów wobec stronnictw opozycyjnych. Ostatecznym rezultatem, do którego autor dochodzi, jest, że filozofja proletarjacka streszcza się w materjaliźmie dziejowym, który jest główną podstawą i zasadą znanego manifestu. Materjalizm więc założył podwaliny metody rewolucyjnej wiecznej.

Druga książka nosi tytuł „Zarys psychologji politycznej narodu angielskiego w XIX w.", autorem zaś jej jest członek instytutu Emil Boutmy. Jest to rzecz zarówno bardzo poważna, jak pouczająca, zwłaszcza w ostatniej swej (V) części, pt. „Jednostka i państwo". Autor stara się przedstawić wszystkie rysy, stanowiące stałą podstawę rasy angielskiej, które wytwarzają bogatą oryginalność Anglji.

„Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk w Warszawie"... Cennej tej monografji historycznej, osnutej na źródłach archiwalnych, przez zasłużonego badacza przeszłości, p. Aleksandra Kraushara, wyszła właśnie księga III, obejmująca ostatnie lata (1828—1830). Imponująca rozmiarami księga, bogato ilustrowana, obfitująca zwłaszcza w portrety zasłużonych osób owej doby, odbitą została w Krakowie, nakładem Gebethnera i sp. Oprócz rzeczy, odnoszących się ściśle do przedmiotu, znajdujemy tam mnóstwo szczegółów niezwykle ciekawych, dotyczących życia Warszawy i kraju.

I tak np. dziś, gdy sprawa Wawelu stoi na porządku dziennym, warto przypomnieć na podstawie pracy p. Kraushara, że prośba senatu krakowskiego w r. 1829 o rozpisanie w całym kraju składki narodowej na odrestaurowanie Wawelu, znalazła chętny posłuch w Petersburgu. Po zamknięciu Sejmu w dniu 28 czerwca 1830 r., utworzył się w Warszawie komitet dla zbierania składek, który też z pozwoleniem cara Mikołaja, wydał bardzo gorącą odezwę podpisaną przez ordynata Zamoyskiego, wojewodę Czartoryskiego, kasztelana Kochanowskiego i prezesa Niemcewicza. Niestety, niebawem zmieniła się sytuacja — przyszedł okres długiej niewoli i mod 1!

Kanalizacja miasta Lwowa,

Przed 10 laty, w grudniu 1895, Rada miejska uchwaliła przystąpić do sporządzenia stanu niwelacyjnego miasta i uzupełnienia studjów do ogólnej kanalizacji. Urząd budowniczy przedłożył plany i kosztorysy kanalizacji w czerwcu roku 1901. Magistrat zatwierdził je bez zmiany, lecz sekcja III uchwaliła oddać projekt do zbadania rzeczoznawcom, inżynierom Maślance i profesorowi Rihterowi. Eksperci orzekli, że mało robi się dla zdrowotności miasta, pozbawiając się ścieków i wody deszczowej najtańszym na razie sposobem; radzili więc projekt kanalizacji przerobić. Urząd budowniczy bronił swego projektu, a magistrat uchwalił przedłożyć go Radzie do zatwierdzenia, ponieważ odpowiada warunkom technicznym, sanitarnym i stosunkom lokalnym. Sprawa przeszła do komisji kanalizacyjnej, która poruczyła referat prof. Dzieślewskiemu.

Po szczegółowem przestudjowaniu sprawy, prof. Dzieślewski przedłożył tymi dniami komisji obszerne sprawozdanie, kończąc je następującymi wnioskami: 1. projektu kanalizacji i kosztorysu, wypracowanego przez urząd budowniczy nie zatwierdzić; 2. zażądać sprawozdania z akcji dla pozyskania planów miasta, tudzież przyspieszyć pomiar o tyle, aby na jego podstawie można uzyskać na razie przynajmniej podstawę do skanalizowania miasta; 3. zilustrować i ewentualnie uzupełnić materjał urzędu budowniczego do planów wzorowej kanalizacji; 4. postarać sie o plany, które nie byłyby zależne od wykonania projektu regulacji Pełtwi, względnie od irrygacji pól nadpełtwiańskich, a ewentualnie mogły się doń zastosować, a zarazem które zachowałyby tylko te z istniejących kanałów, które nie krępowałyby racjonalnego założenia kanalizacji i wzorowego jej funkcjonowania; 5. w planach generalnych należy uwzględnić głębokość piwnic w budynkach obecnych, oraz możliwość założenia piwnic normalnie głębokich w budynkach nowych; 6. w końcu miałaby komisja kanalizacyjna wdrożyć rokowania z wybitnymi hydrotektami co do kosztów sporządzenia planów i wnioski przedłożyć Radzie miejskiej.

Komisja kanalizacyjna zebrała się celem omówienia projektu prof. Dzieślewskiego, jednakże debatę odroczono, ponieważ dla krótkości czasu członkowie komisji nie mogli

się jeszcze zapoznać dokładnie ze szczegółami tego projektu.

Cywilizacja i Niemcy.

Świeżo w parlamencie niemieckim rozprawiano na temat, czemu Niemcy zagranicą nie cieszą się sympatjami, a jeden z naszych posłów wytknął im słusznie, że brak sympatii zawdzięczają w części temu, iż mieszają się niepotrzebnie do spraw cudzych. W jednym z ostatnich numerów *Le Courrier Européen* zastanawiają się nad tym objawem powszechnie znanym, najwybitniejsi publicyści europejscy i określają w mniej dla Niemców pochlebny sposób stosunek Niemiec do prawdziwej w świecie cywilizacji i jej postępu.

Do odpowiedzi na pytania: czy Niemcom powiedzie się rola światowa, którą chcą odegrać i czy wzrost ich potęgi będzie pożytecznym dla postępu cywilizacji? — wezwano polityków, uczonych, poetów i dziennikarzy bez różnicy przekonań politycznych i narodowości. Odpowiedzi nadpłynęło kilkadziesiąt.

Dwie opinje są bardzo znamienne. Pierwsza odnosi się do charakterystyki obecnego ustroju państwowego Niemiec, druga do głębokiej różnicy, którą autorowie odpowiedzi czynią między Niemcami urzędowemi, a społeczeństwem niemieckiem.

Pierwszą z tych kwestyj rozstrzygają między innymi Lombroso, Guyot, b. minister francuski i Courteney, dyrektor *Fortnightly Review*. Lombroso stwierdza, że tylko Niemcy mają w Europie rząd jednolity, gdyż nawet car rosyjski dzieli swą władzę z biurokracją. Niemcy nie mają rządu reprezentacyjnego, mówi p. Courtney, a Guyot zapytuje, do czego może doprowadzić rząd, który Niemcy identyfikuje ze swoją wolą, który w konstytucji nie ma przeciwwagi, który jednego dnia rzucić może w świat słowa, nie dające się cofnąć, słowa pociągające za sobą z całym fatalizmem czyny? Odpowiedź na kwestje, przedstawione przez *Kurjera europejskiego*, nie brzmi wskutek tego dla Niemiec i dla ogólnej cywilizacji pomyślnie. Lombroso nie życzy sobie w interesie wolności i postępu, aby potęga Niemiec rosła, bo ich cywilizacja jest barbarzzńską, bo Niemcy dzisiejsze — to antysemityzm, feudalizm, a w końcu rzeczywista dyktatura wojskowa. Courtney wskazuje, jak nieobliczalne następstwa może wywołać absolutyzm w państwie niemieckiem, a godzi się z nim w rzeczy Guyot, gdy mówi, że dopóki Niemcy nie będą miały rządu odpowiedzialnego, świat nie może być spokojnym obawiać się bowiem może zawsze *un coup de théâtre*.

O jakie Niemcy mnie pytacie — pragnie przedewszystkiem dowiedzieć się Emil Vandervelde, profesor nowego uniwersytetu w Brukseli i członek parlamentu belgijskiego. O Niemcy Wilhelma II, czy Bebla, o Niemcy Junkrów, czy socjalistów? Wedle innego kryterjum przeprowadza tę różnicę Gaultier, francuski filozof, autor „Od Kanta do Nietzsche'ego", gdy stwierdza, że zjednoczenie Niemiec przyszło do skutku kosztem upadającej myśli niemieckiej, myśli Goethego, Kanta i Hegla. W rezultacie są jednak obydwaj zgodni: Vandervelde, gdy mówi, że rozwój Niemiec o suchym prochu i wyostrzonym mieczu byłby klęską dla cywilizacji i Gaultier, gdy przepowiada odosobnienie Niemiec właśnie w interesie cywilizacji. Inną jednak może być przyszłość tych „drugich" Niemiec. Vandervelde widzi je w usługach postępu, cywilizacji i ludzkości, ale tylko wówczas, gdy się wyzwolą jak najrychlej i jak najzupełniej z jarzma militaryzmu i feudalizmu — a i Gaultier nie odbiera Niemcom nadziei, że wskutek nowej orjentacji wrócą na tę drogę, która kulturze przyniosła już tak wielkie usługi.

Z ankiety wychodzi ujemnie, nieraz nawet ponuro, obraz dzisiejszych Niemiec. Vandervelde maluje dosadnie odosobnienie Niemiec z powodu ciągłych błędów w polityce zagranicznej. Amado, profesor akademji królewskiej w Madrycie, przyznaje, że Niemcy są silne, ale stwierdza zarazem, że są odosobnione i że rozpaczliwie walczą, aby wyjść z tego ostracyzmu. Nie cytujemy głosów socjalistycznych, mówiących o wyzysku i nędzy robotnika, ale np. Peschke Koedt, ekonomista duński, odkrywa wady w charakterze dzisiejszych Niemców. Dyscyplina wojskowa zabija w nich samodzielność i osobistą inicjatywę, brakuje im też tego szerokiego horyzontu, któryby był w stanie uczynić z nich obywateli „świata." Zamiast więc marzyć o roli światowej, Niemcy winny, wedle p. Koedt'a, zająć się reformą wewnętrzną, złamać militaryzm, przywrócić równowagę między poszczególnemi warstwami, dzisiaj poniżanemi i wyzyskiwanemi przez armję.

Opinje te, których już nie mnożymy, mają z pewnością jedną wartość. Podnosi ją zupełnie trafnie p. Bredo Morgenstierne, profesor uniwersytetu w Chrystianji. Odpowiedzi na pytania ankiety ilustrują doskonale idee, panujące w krajach, do których należą autorowie.

Z odpowiedzi tych widoczne aż nazbyt, jaką opinję posiadają Niemcy w świecie i jak trudno przyszłoby im zjednać sobie wśród narodów przyjaciół prawdziwych. Argument, że Niemców nienawidzą dlatego, ponieważ są silnymi nie popłaca, gdyż wiadomem, że Francji gdy była potężną nikt nienawidził, owszem upatrywano w niej zawsze przewodniczkę cywilizacji.

Gołębie pocztowe.

Protoplastą skrzydlatych listonoszów, jest ów wdzięczny ptak biblijny, który wypuszczony z arki, przyniósł Noemu w formie gałązki oliwnej pożądaną wieść o opadaniu wód potopu. Także starzy Egipcjanie i Chińczycy używali gołębi do przenoszenia wiadomości; Grecy w V wieku przed Chrystusem zawiadamiali swoich za ich pośrednictwem o wyniku igrzysk, a Rzymianie już w czasach Cezara używali gołębi w czasie wojny. Na wschodzie utrzymywano nawet specjalne poczty gołębie którym początek dał Kalif Bagdadu, sułtan Nureddin.

Krzyżowe wyprawy upowszechniły użycie gołębi jako posłańców pocztowych w Europie, zarówno Wilhelm Orański jak Napoleon I posługiwali się tym środkiem w czasie wojen a Natan Rotszyld otrzymywał tą drogą wieści o zwycięstwach Napoleona w Egipcie, korzystając w celach spekulacyjnych. Biuro Reutera posługiwało się do r. 1850 gołębiami pocztowemi pomiędzy Paryżem a Akwizgranem, ten sam środek służył domom bankowym między Paryżem a Brukselą.

Hodowla gołębi, odpowiednio tresowanych, zakwitła najpierw w Belgji a później we Francji, gdzie w czasie oblężenia Paryża poczta gołębia niemałe oddawała usługi, które zwróciły uwagę sfer wojskowych na ten rodzaj komunikacji.

W armji niemieckiej istnieje osobny oddział dla spraw poczty gołębiej, podlegający inspektorowi wojskowego biura telegraficznego. Używane w Niemczech gołębie pochodzą z Belgji. Każda twierdza niemiecka ma 200—250 gołębi, większe nawet po 1000 i więcej, okok Szpandawy znajduje się szkoła tresury t. z. „Brieftauben Kaserne". Oprócz tego istnieje w Niemczech 175 towarzystw amatorów hodowli gołębi pocztarskich, liczących do 2500 członków a 63.000 gołębi. We Francji istnieje 80 amatorskich towarzystw, w czasie prób w Rubaix oceniono chyżość pocztowych gołębi na 1—1½ kilometra w minucie.

W Austro-Węgrzech urządzono pierwszą stację w Komornie w r. 1875; obecnie znajduje się także urządzenie takie w Krakowie i Przemyślu. Dobry gołąb pocztowy odznacza się długą szyją, szeroką piersią i silną muskulaturą skrzydeł; tresura polega z jednej strony na wyrobieniu zalet fizycznych, z drugiej na spotęgowaniu wrodzonego daru orjentowania. Włoch Malagoli przyuczył gołębie do odbywania drogi powietrznej pomiędzy dwoma stacjami: w jednej budował im gniazda, w drugiej zaś żywił.

Wiele gołębi pada ofiarą drapieżników; zresztą, jeżeli się ich zbyt nie natęża, pełnią służbę z reguły 7 a często i 10 lat. Obciążenie gołębia nie powinno przenosić 1 gr.; to też listy pisane są sposobem mikrofotografii można na takiej płytce wielkości 20 halerzówk pomieścić treść dwunastu arkuszy formatu *Dziennika Polskiego*.

Z Królestwa Polskiego.

Aresztowania.

Dnia 18 bm. dokonano w Warszawie rewizji w mieszkaniu delegata pocztowo-telegraficznego Malarskiego, przy ul. Wareckiej l. 14. Po dokonaniu rewizji, p. Malarskiego, który ostatnio był w Moskwie na zjeździe delegatów, aresztowano.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wieści z Warszawy.

Kraków. (Tel. pryw.). Korespondent *Nowej Reformy* donosi pod datą 18 bm.: Po Nowym Świecie i sąsiednich ulicach obchodzili rewirowi w otoczeniu żołnierzy i kazali zamykać bramy domów. Wywołało to popłoch, tembardziej, gdy się przekonano, że pociągiem kolei terespolskiej przybył nowy transport 50 chuliganów, celem zasilenia kadr czarnych sotni.

Również szerzą się anarchistyczne napady po domach nietylko w nocy, ale i we dnie tam, gdzie nie ma samoobrony. Na ulicach Dzikiej, Pawiej i innych, napad taki poprzedzało wejście dziewczyny, liczącej 10—12 lat, uzbrojonej w rewolwer. Pod groźbą zastrzelenia, dziewczyna domagała się większego datku, w kwocie 400—500 rubli, a gdy jej odmówiono, dawała sygnał, poczem do mieszkania wpadało kilku drabów i groźbą morderstwa domagało się okupu. Liczba operujących w Warszawie anarchistów dochodzi do kilkuset.

Występujący do działania komitet ligi porządku społecznego Królestwa Polskiego, wydał odezwę, w której wzywa do stworzenia organizacji, celem obrony narodowej i zaprowadzenia ładu społecznego, jako kardynalnego warunku powodzenia pracy narodowej.

Przed dwoma dniami aresztowano już całą straż pożarną. — Wczoraj oświadczono wszystkim członkom straży, że władze nie pozwolą na zamierzone zgromadzenie delegatów szeregowców. — Straż trzymają w koszarach i nikomu nie pozwalają się wydalać.

Warszawa. Główny urząd telegraficzny warszawski stanął zupełnie i depesz żadnych nie przyjmuje. Ruch telegraficzny, nawet wewnętrzny, zupełnie wstrzymany.

Z chaosu pod berłem cara

(Telegramy Dziennika Pol.)

Sytuacja w Rosji.

Kraków. (Tel. pr.). *Czas* otrzymał z Warszawy od swego korespondenta wiadomość, że jeden z wybitnych obywateli warszawskich, który niedawno bawił w Petersburgu i rozmawiał tam z członkami rządu i przywódcami stronnictw, otrzymał następujące informacje o prądach w decydujących kołach petersburskich:

Poruszona myśl bezwzględnej reakcji upadła stanowczo wskutek oporu caru. Zapanował prąd konstytucyjny, ale połączony z surową represją wszystkich objawów rewolucyjnych. Represja ta ujawniła się już w całym szeregu faktów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do *W. Tagblattu* donoszą z Odessy: Wczoraj obawiano się masakry żydów. Nie przyszło atoli do niej z powodu manifestu ogłoszonego przez żołnierzy. Afiszami rozlepionymi na murach ulic, donieśli, iż z bronią w ręku ochronią ludność przed policją i chuliganami. Na ulicy Ekaterinosławskiej kilku policjantów wpadło do mieszkania żydowskiego i wzniecili tam pożar, poczem wypadli na ulicę, wołając, że żydzi rzucili bombę. Chcieli w ten sposób wywołać ruch przeciw żydom. Milicja obywatelska atoli wszedłszy do domu, przekonała się, że tak nie jest i oświadczyła o tem ludności. Panuje tu wielka obawa, iż rozruchy wybuchną podczas świąt.

Berlin. (Tel. wł.). Wedle nadeszłych tu wiadomości, w pięciu guberniach prowincyj południowych zniszczyli chłopi przeszło dwieście dworów, domy popalono, wielu obywateli w straszny sposób pomordowano. Bandy chłopskie liczą po 1.000, a nawet po 5 000 głów. W kilku guberniach wybuchły rozruchy agrarne. W dobrach Sapiehy, Radziwiłła, Platter Zyberga, chłopi zrabowali dwory i folwarki. Sprowadzone wojsko przeszkodziło dalszym rabunkom.

Strejk generalny.

Petersburg. Strejk generalny rozpocznie się dziś w południe.

W Moskwie już wczoraj zastrejkowały tramwaje.

Berlin. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że strejk generalny rozpocznie się 21 bm. w południe.

Z Petersburga donoszą, że wybuchł tam strejk we wszystkich szpitalach. Cała służba opuściła szpitale, a chorzy pozostali bez opieki. Wybuchł również strejk rzeźników, tak, że miasto jest bez mięsa.

Londyn. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że ruch kolejowy zastanowiono na wielu linjach, gdyż tor kolejowy jest uszkodzony.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą tu, że wśród ludności tamtejszej panuje ogromne przygnębienie z powodu zapowiedzi strejku generalnego, tem bardziej, że Newa aż po Kronsztad, a po części zatoka fińska zamarzły, skutkiem czego Petersburg jest teraz od strony morza zupełnie od zagranicy odcięty, a położenie tem groźniejsze.

Oskarżenie przeciw Durnowowi.

Petersburg (Tel. wł.) Wychodzący tu nowy dziennik *Molwa*, ogłasza list otwarty członka biura kongresu ziemstw Stachowicza, w którym oskarża publicznie ministra spraw wewnętrznych Durnowa o liczne przekupstwa, których się miał dopuścić w czasie ostatniej wojny przy dostawach wojennych. Stachowicz oskarżenie swe opiera na dokumentach, które dostały się w jego ręce. List ten wywołał wszędzie wielką sensację.

Rewolucja w Inflantach i Kurlandji.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż w Berlinie krążą pogłoski, że rząd niemiecki weźmie czynny udział w stłumieniu powstania w Finlandji, celem ochrony zamieszkałych tam Niemców, i że do tego wysłane zostaną korpusy 1 i 17 pod komendą generała von der Gold.

Żądania Finlandji.

Londyn. (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą, że wybrana przez sejm fiński komisja dla ułożenia reform, wypracowała 3 punkty, jako główne żądania Finlandczyków, a mianowicie: 1) przyznanie prawa głosowania kobietom; 2) trzyletni okres urzędowania członków sejmu; 3) rokroczna sesja sejmu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wybory do krak. Izby handlowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Wynik wyborów do tutejszej Izby handlowej i przemysłowej jest następujący: Na 8423 wyborców głosowało 5646. W kategorji I (wielki handel) wybrani: Jakób Bober, Adolf Blumenfeld, Tadeusz Epstein, Jan Kanty Fedorowicz, Zygmunt Holzer. W II kategorji (średni handel), Jakób Dawid Mandel, Zygmunt Resch, w kategorji III (mały handel) Gustaw Bazes, Norbert Wasserberg.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.). O godz. 3 popołudniu bar. Fejervary, powrócił z audjencji od cesarza. Jak się dowiadujemy, przedłożył monarsze dymisję gabinetu. Król zastrzegł sobie decyzję. Popołudniu baron Fejervary powrócił do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jakkolwiek urzędownie ogłoszono, że cesarz w sprawie wręczonej mu wczoraj przez bar. Fejervary'ego dymisji, zastrzegł sobie czas do namysłu, to jest wiadomem powszechnie, iż dymisja nie została przyjęta. Formalność tę obrano dlatego, że bar. Fejervary musiał się przedtem porozumieć z kolegami w gabinecie. Do dymisji parł głównie Kristoffy, dlatego, że cesarz nie zgodził się na przedłożenie w Izbie ustawy o powszechnem prawie głosowania już obecnie, a nadto gabinet podał się do dymisji dlatego, że jest zwyczajem, iż gabinet, który otrzyma od parlamentu wotum nieufności, podaje się do dymisji. Bar. Fejervary miał wczoraj wziąć udział w konferencji wspólnej ministrów, ale odmówił, motywując swą odmowę tem, że póki publicznie nie jest ogłoszonem nieprzyjęcie dymisji, on udziału w konferencji brać nie może.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.). Według pewnych informacyj, król nie przyjął dymisji gabinetu Fejervarego. Dotyczące ogłoszenie urzędowe ma się pojawić dzisiaj.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono wytoczyć śledztwo dyscyplinarne dyrektorowi policji, Rudnayowi, za jego zachowanie się podczas demonstracyj w dniu 4 grudnia br.

Wielki Warazdyn. (Węg. Biuro kor.). Na kongregacji komitatu biharskiego przedłożono wniosek, aby komitat oświadczył się za powszechnem tajnem głosowaniem. Hr. Tisza wniósł, aby komitat oświadczył się za stopniowem rozszerzeniem prawa wyborczego. Wniosek Tiszy przyjęto.

Kongres wszechbułgarski.

Sofja. Kongres wszechbułgarski skończył się. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi rezolucję, uznającą autonomię Macedonji i wilajetu adrjanopolskiego za jedyną rękojmię spokoju na Bałkanie.

Konstytucja w Czarnogórze.

Cetynia. Rząd zawiadomił dyplomatycznych zastępców państw, że księstwo Czarnogórskie przestało być autokratycznem, a stało się monarchią konstytucyjną.

Ruch w Chinach przeciw Europejczykom.

Londyn. (Tel. wł.) *Morning Post* donosi z Szangaju: Cała ludność chińska powstała przeciw Europejczykom. Z prowincji nadpływają bandy zbrojnych Chińczyków. Anglicy utworzyli korpus ochronny, złożony z 1000 ludzi. Okręty wojenne wysadziły na ląd 400 żołnierzy angielskich, a 300 włoskich. Położenie jest w wysokim stopniu groźne.

Szangaj. (Biuro Reutera). Wczoraj panował spokój. Ruch jest normalny, środki ostrożności nadal utrzymano.

Z Japonji.

Tokio. (B. Reutera). Tajna Rada przyjęła wczoraj ponownie opracowany projekt kreowania urzędu generalnego rezydenta na Korei. Projekt ten dziś będzie ogłoszony. Generalny rezydent stać ma pod bezpośrednimi rozkazami cesarza japońskiego, a nie rządu. Stosownie do życzenia cesarza koreańskiego zamianowany ma być rezydentem markiz Ito. Urzędowanie jego na Korei będzie — jak sądzą — trwało tylko krótko. Wszystkie oznaki każą przypuszczać, że markiz Stojaniti utworzy nowy gabinet. Zjednoczona flota torpedowców została rozwiązana. Togo będzie zamianowany szefem sił morskich. Główną kwaterę w Mandżurji już zwinięto. Ojama obejmie ponownie stanowisko szefa sztabu generalnego.

Traktat japońsko chiński.

Pekin. Traktat japońsko-chiński będzie jutro podpisany.

Wiedeń. Były szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Kusy, umarł wczoraj.

Budapeszt. Rada miejska uchwaliła wezwać ministerstwo rolnictwa, aby jak najenergiczniej wystąpiło przeciw staraniom zarządu wiedeńskiej wielkiej rzeźni akcyjnej o pozwolenie na dowóz bydła serbskiego wprost do Austrji z pominięciem Budapesztu. To bowiem zaszkodziłoby dotkliwie handlowi węgierskiemu i targom budapeszteńskim.

Marosz Wasarhely. Sąd skazał Gabrjela Ugrona z powodu konkursu Kasy oszczędności w Szekel, za fałszerstwo, na 8.000 kor. grzywny, ewentualnie na 6 miesięcy więzienia. Uwolnił go natomiast od zarzutu krydy oszukańczej.

Paryż. Zmarł tu generał Saussier.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu powzięto uchwałę zaproponowania królowi, aby w dniu 8 stycznia 1906 rozwiązał parlament.

Kronika z ostatniej chwili.

Katastrofa w kopalni. Neusattel. (Tel) W szybie „Helena" wskutek pojawienia się gazów zginęło 19 robotników. Katastrofa nastąpiła wskutek zapadnięcia się części obmurowania. Przez otwór przedostały się gazy, które zapaliły pył węglany. W pobliżu pracowało 34 robotników, którzy rano zjechali do szybu. Tylko część zdołała się wyratować. 19 uważają za straconych. Przed kopalnią rozgrywają się straszne sceny.

Dział ekonomiczny.

— **Essen.** *Rhein. Westhp. Ztg.* donosi, że na posiedzeniu syndykatu żelaznego uchwalono na drugi kwartał roku 1906 podwyższyć cenę rozmaitych gatunków żelaza i stali o 5 do 6 koron.

— **Wiedeń** 20 grudnia **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 289·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 289·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 164·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 100·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 146 —, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 62·—, Oten 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31·40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m kon. 206·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 7·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 144·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 525 —.

— **Berlin** 20 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210 —, Staatsbahny 141·50, Diskont Comandit 185·40, Berlińskie Towarz. handl 166·60, Laura 237·70, Bochum 240·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 215·10, Kolej warsz.-wied. 220·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 142·—, Losy tureckie 135·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 2·8·, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 23·20, Kolej Henry 1·3·10 Niemiecki bank narodowy 126·60, Kanada Profered 174·—, Akcje żeglugi hamburckiej 161·25, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) ·, Huta „Donnersmark" 260·10.

— **Berlin** 20 grudnia. Austrjackie banknoty 84·80, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 grudnia. Austrjackie kredyty 209·60, Kolej państw. —·—, Diskonto 185·70, Laura —·—.

— **Paryż** 20 grudnia. 4 procentowa rent 98·75, mąka 30·90.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Dr. Juljusz Zaremba Zajączkowski

lekarz

zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Zakopanem w 36 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 22-go grudnia 1905 r. o godzinie 3 ciej po południu z głównego dworca c. k. kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 21 grudnia 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Szczudłowskich

Filipina Komarzyńska

żona nadinżyniera ck. kolei państ. w Chodorowie zmarła dnia 19 grudnia 1905 r., po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami przeżywszy lat 46.

Eksportacja zwłok z domu żałoby na dworzec c. k. kolei państw. w Chodorowie odbędzie się we czwartek dnia 21 grudnia b. r. po południu, a obrzęd pogrzebowy w piątek dnia 22 grudnia o godz. 11 rano z głównego dworca we Lwowie. na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego — na którą w smutku pogrążony mąż wraz z dziećmi i krewnymi znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

JAN WITLACZIL

c. k. poborca podatkowy

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 20 grudnia b. r. w 49 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 22 grudnia 1905 r. o godzinie 9½ rano w Żurawnie do kościoła parafjalnego, skąd po odprawionem tamże Nabożeństwie, zwłoki złożone zostaną na cmentarz miejscowy, na którą stroskana żona z rodziną przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Żurawno, dnia 21 grudnia 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Z Spożarskich

Marja Rudzik

wdowa po c. k. urzędniku Dyrekcji kolei państwowej we Lwowie

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 grudnia b. r. przeżywszy lat 27.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Bartosza Głowackiego l. 15a na cmentarz Janowski, do grobowca rodzinnego, na który w smutku pogrążony syn z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Z Dunigiewiczów

Paulina Jaremko

żona majstra kotlarskiego c. k. kolei państw. opatrzona św. Sakramentami, zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 19 grudnia 1905 r., w 64 r. życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 21 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 58 na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążony mąż z córką krewnych, przyjaciół i pobożnych zapraszają.

Lwów, dnia 21 grudnia 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Od 16 grudnia. 15 niedźwiedzi polarnych, Sol Do, włoscy minstrele, La Guescha, błyskawiczne transformacje, The Woodwards, ewolucje siłacze „Zazdrosny mąż“ farsa 10 senzacyj! W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Dla Matek.

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku liczne starcia; ranki powierzchowne, sączący wyprysk, lub tym podobne choroby. Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany.

Tysiące podziękowań!

Ostrzega się przed naśladownictwami! Diatego żądać należy wszędzie **tylko pudru Haya.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Główny skład wysyłkowy **S. HAY**, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 1270

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są najpraktyczniejsze i najtrwalsze.

Naczynia kuchenne

z czystego niklu

są jedyne pod względem hygienicznym, co też przez pp. lekarzy stwierdzonem zostało.

Z czystego niklu

ale tylko z czystego niklu

naczynia kuchenne **z marką ochronną „niedźwiedź“** uznane jednogłośnie za najlepsze, są do nabycia wyłącznie

BERNDORF REIN-NICKEL

w Berndorfskim składzie wyrobów z chińskiego srebra, alpaki, bronzu i czystego niklu

W. Bilińskiego

następca

B. Rösel

Lwów, Hetmańska 2. 1285

Znaczniejszy obszar gruntów 3¾ morgów przy ulicy Grodeckiej w całości, lub parcelami natychmiast na sprzedaż. — Bliższej wiadomości udzieli adwokat Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów, Akademicka 22.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Parowa fabryka cukrów i pierników

Brandstäedter i Spółka we Lwowie

Składy: Plac Gołuchowskich 5 (róg ul. Kazimierzowskiej) Rynek 30 (obok Wgo Baczewskiego) poleca:

na Święta i Gwiazdkę

wyroby swoje od lat 20 tu pochlebnie we Lwowie znane. Wybór obfity, ceny stałe i bardzo umiarkowane, a towar zdrowy.

Wyłącznie odbiorcom naszym sprzedajemy 1376

Cukier kryształowy jedyny do herbaty po 64 h. za 1 kg.

56 ct. masła

½ kila do ciast i ryb

i wszelkie inne towary korzenne tylko doborowe a po najtańszej cenie, poleca

W. Bażant

przy ulicy Halickiej l. 3, Lwów. 1422

Jasełka

napisała M. KONOPNICKA

Muzyka P. Maszyńskiego

OZDOBIŁ J. BUKOWSKI 1461

Cena 5 Kor.

Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO

we Lwowie.

Bardzo praktyczne podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok poleca firma

JAN TKACZ i Syn Magazyn tapicersko-dekoracyjny we Lwowie ulica Kopernika 18

jako najpraktyczniejsze przedmioty w każdym domu, a mianowicie: Biurka mahoniowe, Mebelki fantazyjne i stylowe, stoliki, fotele, krzesełka, szafki, salonowe półeczki na drobiazgi, etagery na nuty, parawaniki, ekrany, słupy i t. p. Oraz wielki wybór poduszek haftowanych i ręcznie malowanych od 4 kor. za sztukę. 1395



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy

Gramofonów i fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka 71c/100

poleca w bardzo wielkim wyborze GRAMOFONY i płyty najnowszych zdjęć Akcyjnego Towarzystwa z marką „Aniołek piszący“

TRADE MARK „GRAMMOPHON“

Gramofon koncertowy z 10 płytami 70 koron. Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. 1446

Reperacje wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowicji uskutecznia się odwrotną pocztą.



„Na Gwiazdkę“

Bluzki, Wachlarze, Paski, Rękawiczki, Krawaty, Boa, Perfumerje, Biżuterje

1416 oraz

Wielki wybór nowości poleca

TADEUSZ GÓRSKI

Lwów

plac Marjacki l. 8.



CHRISTOFLE

ZNAK FABRYCZNY

Zastawy stołowe

uznane za najlepiej posrebrzane

Christofle & Cie

Wiedeń I., — Opernring 5. Heinrichshof.

Największy wybór. Najpiękniejsze formy. Także czyste srebro.

We wszystkich miastach przez odsprzedawców zastąpione.

Kolorowy cennik gratis. 1433

Na święta!

Rok założenia 1863. Rok założenia 1863.

Oryginalne napełniania. Oryginalne napełniania.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego

z trzech najsłynniejszych browarów

S. Wieser, Lwów, ul. Sykstuska 14

poleca znakomite

Piwo okocimskie	Piwo lwowskie	Piwo pilzneńskie
z browaru p. J. Götza, Marcowe, Eksportowe, Bok-Porter krajowy	z L. T. A. B. Eksportowe, Marcowe Salwator, Bok	z browaru akcyjnego Eksportowe, Marcowe, BOK

Na łaskawe zamówienia dostarczam piwo do domów od 10 butelek.

Zlecenia na prowincję uskutecznia się od 25 butelek odwrotną pocztą.

Uwaga! Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną.

Telefon Nr 149. 1438 Telefon Nr. 149.

Na święta!

Pierwsze gal. Tow. akcyjne

Rafinerji spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jako to:

Wódki polskie, Rosolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Milucha, Rumy.

SPECJAŁY:

ABSYNT — JOHN BULL 1467
MARASCHINO
MARASCHINO SŁODZONE.

Składy dla miasta: Pasaż Hausmana 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2.

NA SWIĘTA!

Potaniały Nowości przemysłu krajowego! **Wózki** dla dzieci, Kosze podróżne, **Majolika** krajowa, **Szczotki**, Kosze na kwiaty, **Hafty**, Rzeźby zakopańskie, **Lalki** i zabawki dziecinne poleca

Bazar krajowy we Lwowie

hotel Żorża.

1051 Przyjmuje zamówienia na gotową bieliznę męską i damską

Popierajmy przemysł krajowy!

1440 Znakomita

większa dzierżawa obszaru 2000 morgów najlepszej gleby we Wschodniej Galicji, z budynkami i gorzelnią 1.260 kontygentu, zaraz do objęcia. Gotówki potrzeba na kaucję, ratę półroczną i na nabycie inwentarzy, około 100.000 zł. — Wiadomość w Biurze „Realtae“, Lwów, ul. św. Anny 17.

Nowość!

dla amatorów wypalania!

Rzeźbo-wypalanie (Tiefbrand). Przedmioty do tegoż wypalania w wielkim wyborze na składzie u

Alojzego Hübnera

we Lwowie 1298

Na święta!

Fabryka wyrobów cukierniczych

WITYŃSKIEGO

Lwów ul. Batorego l. 10, — filja tejże ul. Żółkiewska 61 1468

poleca wszelkie zamówienia świąteczne i załatwia jak najrychlej.

Na Gwiazdkę!

Praktyczne i estetyczne wyrobu krajowego podarki poleca 1368

Magazyn „Szarotka“

Lwów, plac Halicki 12 a to: Peleryny płaszczyki, gunie, serdaki, sukienki, pończoszki i rękawiczki dziecinne, krawaty i skarpetki dla panów, oraz grzebyki, paski, torebki, mydła i perfumerje dla pań i wiele innnych nowości po najtańszych cenach.

Na post i wigilję

Swieże Ryby

morskie, rzeczne i stawowe

Kabljony, Łososie, Łupacze sprawione bez głów, czyste mięso po 50, 60 i 70 ct. za kilo.
Łupacze, Merlany 1 kilowe po 70 ct.
„ „ pół kilowe po 60 ct.
Flądeṛki 1 kilowe po 80 ct.

rzeczne ryby bite

Szczupaki 1 do 1½ kilo zł. —·90
Karpie złotawe 1 kil. złr. 1·—
Sandacze od 1 do 2 kilowe zł. 1·40
Łososie 3 kilog. zł. 1·80.

Żywe ryby stawowe

Karpie 2 do 6 kilowe zł. 1·20. Liny 1 do 2 kilowe zł. 1·40. Szczupaki 2 do 5 kilowe zł. 1·60.

poleca i rozsyła starannie handel

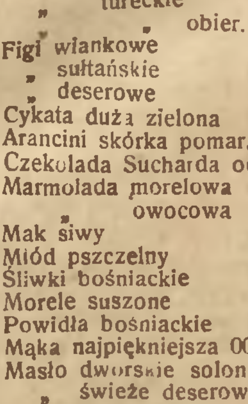
St. Markiewicza,

Lwów, 1408

Rynek l. 41 i 42.

Świeże kalafiory

w dużych różach po 50 ct. kilo.



Na Gwiazdkę!

Binokle polowe i teatralne, barometry, cwikiery i okulary złote, złocone i t. p. najnowsze modele w ogromnym wyborze polecają po stosunkowo bajecznie niskich cenach

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, plac Halicki l. 1. 1397

Wyborne kawy Ceylońskie i inne po zł. 1·30, 1·50, 1·90, 2·—, 2·06 i 2·10 za kilogram. Wysyłki w woreczkach 4¾ kilowych franco do każdej miejscowości pocztowej poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ulica Batorego 2.

HANDEL

Leonarda

SOLECKIEGO

Lwów, ul. Batorego 2,

poleca na zbliżające się

Święta

po najtańszych cenach wyborowej jakości:

Migdały słodkie wybier.	½	klg.	68 ct.
„ „ bari	„	„	60 „
„ deser. łupkach	„	„	80 „
„ gorzkie	„	„	90 „
Rodzynki sułtańskie bez pestek	„	„	38 „
Rodzynki eleme duże z pestkami	„	„	40 „
Rodzynki czarne drobne	„	„	28 „
Malaga na gałązkach	„	„	90 „
Daktyle califat	„	„	32 „
„ aleksandryjskie	„	„	36 „
„ marokańs. deser.	„	„	80 „
Orzechy włoskie papier.	„	„	22 „
„ „ obieran.	„	„	50 „
„ tureckie	„	„	24 „
„ „ obier.	„	„	44 „
Figi wiankowe	„	„	15 „
„ sułtańskie	„	„	36 „
„ deserowe	„	„	44 „
Cykata duża zielona	„	„	75 „
Arancini skórka pomar.	„	„	60 „
Czekolada Sucharda od	„	„	80 „
Marmolada morelowa	„	„	60 „
„ owocowa	„	„	50 „
Mak siwy	„	„	24 „
Miód pszczelny	„	„	32 „
Śliwki bośniackie	„	„	18 „
Morele suszone	„	„	60 „
Powidła bośniackie	„	„	16 „
Mąka najpiękniejsza 000	„	„	8 „
Masło dworskie solone	„	„	60 „
„ świeże deserowe	„		84—88 „
Drożdże prasowane codzień świeże	„	„	60 „

Drożdże proszkowe paciecik 5 ct.
Wanilja francus. najlepsza, laska 20 ct.
„ w tutkach szklanych 5 i 10 ct.

Wina austrjackie i węgierskie

Wódka „Leonardówka“

prawdziwa z żyta pędzona.

RUMY 1410

KONIAK węgierski i francuski „Couriere“, oraz wszelkie artykuły w zakres handlu korzennego wchodzące.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwotnie.

Najstosowniejszym podarkiem na „GWIAZDKĘ“ jest

„GRAMOPHON“

który gra, mówi i spiewa, począwszy od kor. 16 do kor. 300. Ogromny wybór przeróżnych płyt od k. 1 wyżej poleca JAKOB KAHANE, Lwów, Sykstuska 12. Zamówienia z prowincji odwrotnie. 1428

RĘKAWICZKI

we wszystkich gatunkach, oraz wielki wybor

GORSETÓW

poleca 1377

FABRYKA RĘKAWICZEK

Czernicki i Olszewski

Lwów,

RYNEK 21.



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w **Brüx Nr. 958** (Czechy.)

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Tenże z podwójną kopertą złr. 3·40. Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy świecącą tarczą złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 695

ANTONI HALSKI

handel żelazny 1439

Lwów, plac Marjacki l. 9,

poleca

Naczynia aluminowe,



jedyne rzeczywiście hygieniczne kwasy nie oddziaływują, jarzyny i owoce nie tracą naturalnego koloru. Wagi kuchenne balansowe na Kilo 3 i 5 złr. 4·25 i 5·50. — **Wagi zegarowe** do 10 Kilo złr. 2·20 do 4. **Maszynki uniwersalne** do tarcia złr. 1·50. **Tortownice** nowe nadzwyczaj praktyczne od 70 ct. **Formy na ryby i inne. Sita** włosienu znakomite, wiedeńskie, poczwórne, średnicy 29, 34 i 40 cm. po złr. 1·—, 1·30 i 1·60. **Łyżki alpakowe** tuzin złr. 6·—. **Łyżeczki** złr. 3·—. **Korkociągi** różnych systemów. **Noże stołowe** i kuchenne z fabryk angielskich Hides i Son, Henckelsa i francuskich. **Tłuczki do orzechów** od 30 ct.

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI, PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.

Firanki tiulowe jedwabne koronkowe **Portjery** sukienne pluszowe jedwabne **Kapy** na łóżka na każdą cenę

poleca: 1406

Lwów, **W. ADAMSKI,** Akademicka 2.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.